

Profesor Józef Jasnowski (12 III 1906-9 X 2009)

9 października zmarł w Kenley, w hrabstwie Surrey w Anglii Matuzalem Polskiej Historii i jak Go określił podczas Jubileuszu 100-lecia urodzin, Dyrektor Instytutu Polsko-Skandynawskiego w Kopenhadze profesor Eugeniusz S. Kruszewski – „Patriarcha polskich historyków”, a ja dodam: – i Amfitrion odwiedzających Londyn Polaków. Profesor Józef Jasnowski, Dr h.c. Uniwersytetu na Obczyźnie (1999), Kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, nadanego przez Prezydenta RP, R. Kaczorowskiego w Londynie w 1989 r.; uhonorowany Medalem Pro Meritis Instytutu Polsko-Skandynawskiego w Kopenhadze (2001) i Medalem Zasłużony dla Kultury Polskiej (Warszawa 1995). Jasnowski – mówił wspomniany E.S. Kruszewski – *W „Polsce poza Polską” należał do najwybitniejszych postaci zaangażowanych w sprawy nauki i kultury polskiej, ale zawsze skromny i cichy. Z moich doświadczeń wiem, że w bezpośredniej rozmowie tryskał entuzjazmem, podsuwał nowe pomysły badawcze, lubił żartować, sypał anegdotami, a czasem pozwalał sobie na drobne psikusy. Był nieprzeciętnym erudyta, poliglotą, podróżnikiem i był niezmiernie ciekaw Polski.*

Urodził się 12 marca 1906 r. w Sieńcu w Ziemi Wieluńskiej. W Wieluniu ukończył gimnazjum, a następnie w 1927 r. zapisał się na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie wybrał proseminarium Wandy Moszczeńskiej. Pod kierunkiem tej znakomitej mediewistki i metodologa historii napisał pracę: *Działalność Fausta Socyna w Polsce*, na podstawie której uzyskał magisterium z filozofii w zakresie historii. Tak się złożyło, że z tym tematem miałem do czynienia we własnym życiu dwukrotnie, o czym opowiadałem podczas jakiegoś spotkania Profesorowi: pierwszy raz, kiedy mój kolega z seminarium Profesora Henryka Zinsa, *nota bene* Przyjaciela Profesora Jasnowskiego, dwukrotnie gubił zebrany do pracy magisterskiej materiał, aż wreszcie ku wielkiej uldze mistrza zdołał w dwa lata po formalnym ukończeniu studiów obronić magisterium. Rozbawiłem tym Profesora Jasnowskiego do łez. Drugi raz, kiedy podobny temat zaproponowałem jednej ze swych magistrantek, która właśnie w Bibliotece UW znalazła pracę Jasnowskiego.

Po ukończeniu studiów, przez dwa lata Jasnowski odbywał – jak mówił „termin” naukowy u profesora Oskara Haleckiego, doktoryzując się w 1933 r. na podstawie rozprawy *Piotr z Goniądza. Życie, działalność i pisma. Studium z dziejów ruchu religijnego w Polsce w drugiej połowie XVI stulecia* (1935). Jak po latach żartował – już za sam tak długi tytuł można było wnioskować o doktorat, ale musiał się porządnie napracować, jako że promotorem był wspomniany profesor Halecki, a recenzentami, tuż polskiej historii, profesorowie: Marcei Handelsman i Stefan Czarnowski. Efektem zainteresowań antytrynitarских była publikacja *Działalność antytrynitarzy włoskich w Polsce za czasów Zygmunta Augusta 1551-1564*, zamieszczona w księdze pamiątkowej ku czci Oskara Haleckiego (1935). W trakcie przygotowywania tezy doktorskiej ukończył roczne studium pedagogiczne, praktykę i po złożeniu wymaganych egzaminów uzyskał uprawnienia do nauczania historii w szkole średniej. Jego związek z O. Haleckim nie zakończył się na obronie doktoratu. W 1935 r. dzięki pomocy promotora uzyskał stypendium Funduszu Kultury Narodowej na kwerendę w archiwach: Rygi, Królewca, Wiednia i Budapesztu do przygotowywanej rozprawy habilitacyjnej. Jak podkreślił podczas wspomnianego Jubileuszu 100-lecia Profesora Jasnowskiego, profesor E.S. Kruszewski – *Jasnowski był ostatnim z polskich historyków, penetrującym archiwa królewieckie, które decyją władz III Rzeszy zostały dla nich zamknięte.* Dodam, że w 1936 r. szczęśliwie zostały wywiezione do Merseburga, dzięki czemu ocalały w zawierusze II wojny światowej, tam też miałem okazję z nich korzystać w latach 1969, 1980 i 1981, z satysfakcją wpisując swe nazwisko w metryczkach zespołów pod nazwiskami J. Jasnowskiego, czy Adama Szelałogowskiego. Na początku lat 90. XX w. zbiory merseburskie zostały przeniesione do archiwum Berlin-Dahlem.

W 1937 r. Jasnowski ponownie wyjechał na kwerendę, tym razem do Uppsali, gdzie w tamtejszej Universitetsbibliotek znajduje się znakomity zbiór poloników wywiezionych przez Szwedów w okresie „potopu” i Wielkiej Wojny Północnej. Pokłosiem kwerend zagranicznych były dwie publikacje: *Korespondencja Księcia Albrechta i Albrechta Fryderyka z Polakami w latach 1548-1572 przechowywana w Królewcu*, w „Miesięczniku Heraldycznym”, XV, Warszawa 1936 i praca habilitacyjna *Mikołaj Czarny Radziwiłł (1515-1565). Kanclerz i marszałek ziemski Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wojewoda wileński* złożona na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego w maju 1939 r. Ta ostatnia przyczyniła Profesorowi – jak po latach wspominał – wiele problemów. Nie merytorycznych, bo te były wykluczone, Jasnowski był doskonale przygotowany warsztatowo, merytorycznie i lingwistycznie do samodzielnych badań historycznych. Problemy były prozaiczne – brak środków na wydanie książki, która miała być podstawą kolokwium habilitacyjnego. Wprawdzie po powrocie ze Szwecji został pracownikiem Wojskowego Biura Historycznego w Wydziale Wojny Światowej, ale pensja jaką otrzymywał do lukratywnych nie należała. Z kolei ówczesne wymagania obligowały kandydata na docenta do wydania własnym sumptem książki w nakładzie minimum 100 egz. Tu Jego „sponsorem” – został profesor M. Handelsman, redaktor „Rozpraw Historycznych” Warszawskiego Towarzystwa Naukowego. *Mikołaj Czarny* został wydrukowany w 105 egz., z czego 100 otrzymała Biblioteka UW, a autor pięć egzemplarzy. Kiedy wzruszony dziękował Profesorowi Handelsmanowi, proponując spłacanie za druk publikacji w ratach, ten podobno powiedział: *odda Pan to swoim uczniom*. I tak postępował Józef Jasnowski, pomagając wielu polskim historykom, którzy w swych wojażach trafiali do Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie. Wdzięczność swą wyrażał dla Jasnowskiego m.in. mój Mistrz Profesor Henryk Zins, nieżyjący już Przyjaciel Profesor Tadeusz Radzik, a i piszący te słowa też otrzymał nie tylko pomoc i radę, m. in. w sprawie wyboru tematu habilitacji, ale także zapisane w testamencie zbiory Profesora Jasnowskiego, których część przywiozłem w 2006 r., a część przekazał mi po śmierci Profesora, Jego pasierb Seana Casey. Finału kolokwium habilitacyjnego nie było – na przeszkodzie stanął wybuch II wojny światowej.

Podjęcie pracy we wspomnianym Wojskowym Biurze Historycznym skłoniło Jasnowskiego do częściowej zmiany zainteresowań badawczych i zwrócenie ich w kierunku historii wojskowości XVII stulecia. Zaczął publikować w „Przeglądzie Wojskowo-Historycznym”, którego redaktorem był znakomity badacz Otton Laskowski, z którym po latach współpracował na emigracji. W tym czasie powstały takie prace jak: *Materiały do działalności wojskowej Hieronima Zebrzydowskiego* (1936); *Relacja Andrzeja Zborowskiego o działaniach wojennych Stefana Batorego pod Gdańskiem w sierpniu 1577* (1937); *Dwie relacje z wyprawy Zamoyskiego pod Cecorę w roku 1595* (1938); *Relacja Aleksandra Lisowskiego z przebiegu wyprawy w głąb Moskwy w r. 1615-1616* (1938). Ponadto opublikował w drugiej połowie lat 30. XX w. kilka recenzji prac historyków szwedzkich, m.in. I. Andersona o Eryku XIV, czy A. Sture o szwedzkiej ingerencji w księstwach inflanckich w latach 1558-1562.

W lipcu 1936 r. dr Jasnowski wyjechał na kolejną kwerendę do Pragi, Budapesztu i Paryża celem zebrania materiałów do planowanej monografii Lisowczków. Informacje o nadchodzącym zagrożeniu ze strony Niemiec skłoniły Go do skrócenia kwerendy i powrotu do Warszawy w sierpniu 1939 r. Wraz z Wojskowym Biurem Historycznym ewakuował się na Wschód, a następnie do Rumunii, gdzie został internowany. Przy pierwszej nadarzącej się okazji – a jak twierdził, nie było to trudne – wyszedł z miejsca internowania i zameldował się Bukareszcie w Obywatelskim Komitecie Pomocy Polakom. Przeżył – jak po latach wspominał – rosyjską agresję na Polskę znacznie mocniej niż niemiecką. *Niemieckiej – wszyscyśmy się spodziewali, Moskał skorzystał podstępnie z sytuacji*. Był równie krytyczny wobec aliantów, a szczególnie wobec W. Churchilla – takie przynajmniej odniosłem wrażenie podczas

dyskusji o sytuacji w kraju, którego był niesłychanie ciekaw, chłonąc z uwagą najnowsze wieści z nad Wisły. Na Jego twarzy pojawiał się wówczas grymas niemal fizycznego bólu.

Po kilku miesiącach pracy w Budapeszcie, w kwietniu 1940 r. popłynął do Francji, gdzie zgłosił się jako ochotnik do Armii Polskiej. Po upadku Francji został ewakuowany do Szkocji i rozpoczął służbę w 11 kompanii łączności. W dwa lata później został oddelegowany do dyspozycji Ministerstwa Informacji i Dokumentacji rządu RP na Obczyźnie. W Londynie pracował pod kierunkiem profesora Stanisława Strońskiego. W lutym 1942 r. został mianowany referentem Wydziału Szkół Średnich Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych. Tu z mediewistą Franciszkiem Lenczowskim uzupełnili i poprawili przedwojenny podręcznik historii dla szkół średnich Anatola Lewickiego *Zarys historii Polski do 1795 r.*, który został opublikowany w Londynie w 1944 r., stając się na lata podręcznikiem dla polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii. W okresie powojennym Jasnowski udzielał się w Polskiej Macierzy Szkolnej, służąc pomocą pokoleniu młodych Polaków, urodzonych w Wielkiej Brytanii. Jednocześnie na polecenie Rządu RP zaangażował się w realizację idei federalistycznej powojennego ładu w Europie Środkowej. Wspólnie z Tadeuszem Sulimirskim i Jerzym Lerskim wszedł do międzynarodowego zespołu, w którym znaleźli się przedstawiciele Czechów, Słowaków i Łużyczan wydając, stojący na wysokim poziomie intelektualnym, „Ruch Zachodnio-Słowiański”. Jasnowski zaczął publikować we wspomnianym piśmie swoje przemyślenia na tematy odbudowy wspólnoty narodów słowiańskich i interesować się ideami panslawizmu i słowianofilstwa.

Po wojnie, do pojałtańskiej Polski wrócić nie chciał. Postanowił kontynuować pracę naukową poza krajem, mimo, że miał świadomość, iż został odcięty od krajowych archiwów i bibliotek, że nie miał ustabilizowanej sytuacji materialnej, która pozwalałaby na optymizm. Wierzył jednak, że w ten sposób też może pracować, może nie dla komunistycznego państwa, ale dla swej Ojczyzny, która wcześniej czy później będzie wolna. Była to heroiczna decyzja, ale charakterystyczna dla Jasnowskiego, tym bardziej, że nie był sam. Zostało ich na emigracji wielu, którzy nie akceptowali powojennej politycznej rzeczywistości. *Wiedziałem, że nie pójdę nigdy na spacer do Łazienek, nie wypiję kawy w kawiarence na Nowym Świecie* – mówił z głęboką zadumą.

Zaczął zatem z wielkim zaangażowaniem działać w polskim ruchu naukowym w Anglii, był członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii, faktycznym założycielem i redaktorem „Tek Historycznych”, organizował odczyty PTH i sam występował wielokrotnie jako referent. W 1948 r. po wydaniu pierwszego tomu i pierwszego oraz drugiego zeszytu drugiego tomu, nie godząc się na forsowane zmiany w sposobie redagowania „Tek Historycznych”, odszedł z redakcji pisma, które stworzył. Z „Tekami” jednak kontaktu nie zerwał, publikując artykuły i recenzje. W 1950 r. został członkiem rady Wydziału Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie (PTNO), a w 1982 r. został wybrany na wiceprzewodniczącego Towarzystwa, za prezesury Edwarda Szczepanika.

Jego miejscem pracy stało się Public Record Office ulokowane w tamtym czasie w pięknym starym budynku poklasztornym przy Chancery Lane, gdzie słońce przeświecało przez bajecznie kolorowe gotyckie witraże i Reading Room z ogromną szklaną kopułą w British Museum. Przygotował znakomity przegląd stosunków polsko-angielskich *England and Poland in the XVI and XVII centuries* (Oxford 1948); badał dzieje Polski na tle środkowo-europejskim, czego efektem była m.in. *Polska w zasięgu cywilizacji arabskiej* („Teki Historyczne, 1948). Inną dziedziną zainteresowań Jasnowskiego stała się historia nauki i sprawy polsko-sowieckie, w tym celu nauczył się języka rosyjskiego. Wiele publikował na ten temat na łamach „Rocznika Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie”. Zbierał materiały do projektowanej wielkiej publikacji angielskich polonistów: korespondencji dworu polskiego z dworem londyńskim; korespondencji Gdańska i Elbląga z dworem angielskim; relacji an-

gielskich wysłanników i agentów The Eastland Company w Polsce i relacji dyplomatów angielskich w Polsce do 1772 r.

Wrócił też do niedokończonego przewodu habilitacyjnego. W 1952 r. złożył wniosek o dopuszczenie do kolokwium na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie. Przewód habilitacyjny, podczas którego kandydat wygłosił wykład nt. *Blizsze i dalsze skutki wojen polsko-szwedzkich i najazdów tatarskich na Polskę* i któremu przewodniczył profesor Oskar Halecki, odbył się 10 października 1952 r. Rada Wydziału nadała mu tytuł docenta historii nowożytnej Europy Środkowej i skierowała wniosek do Ministra dla Spraw Obywateli Polskich na Obczyźnie rządu RP do zatwierdzenia. 20 kwietnia 1953 r. minister wniosek zatwierdził. Potem Jasnowski przez wiele lat wykładał i prowadził seminaria na Uniwersytecie, który nadał mu tytuł naukowy.

W 1955 r. Profesor został zaproszony do składu delegacji polskich historyków emigracyjnych na Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Rzymie (4-11 IX 1955). Ze względów zdrowotnych nie wziął osobiście udziału w Kongresie, ale *in absentiam* została przedstawiona Jego rozprawa *Problems of the Frontier with Steppes of the North Black Sea*, opublikowana w rzymskim „Antemurale” (1955). Tom VII „Antemurale” został wręczony prezydium Kongresu, ale nie znalazł się ze względów politycznych (protest delegacji rosyjskiej) w oficjalnych materiałach kongresowych. Jak mówił podczas Jubileuszu 90-lecia Jasnowskiego, Profesor E.S. Kruszewski: *prawda musiała poczekać za drzwiami*.

Referat Jasnowskiego *Eastern Europe and Western Travellers during the Period of the Grand Tour* został przedstawiony uczestnikom sztokholmskiego Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych (21-28 VIII 1960), chociaż Autor osobiście do Sztokholmu także nie pojechał. Referat został opublikowany w specjalnym tomie nowojorskiego „The Polish Review” (1958). Poza aktywnością na forum międzynarodowym, należy też wspomnieć, że Profesor Jasnowski trzykrotnie w latach 1970, 1985 i 1995 uczestniczył w Kongresach Kultury Polskiej na Obczyźnie, które miały miejsce w Londynie. Kierował też od 1970 r., pospołu z płk. dypl. dr. Stanisławem Biegańskim, Komisją Historyczną PTNO. Na łamach „Rocznika PTNO” opublikował wiele rozpraw z zakresu historii nauki, a od 1995 r. mając już blisko 90 lat, redagował ośmiotomowe *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939-1990* oraz trzy tomy *Prac III Kongresu Kultury Polskiej na Obczyźnie*, w których zamieścił własne opracowania: *O stosunkach polsko-niemieckich i polsko-sowieckich w latach 1931-1945* oraz *Rodowód emigracji polskiej po II wojnie światowej i Powojenne źródła do dziejów Polski wydane na emigracji*.

W 1991 r. został członkiem zwyczajnym Instytutu Polsko-Skandynawskiego i członkiem jego Rady Naukowej oraz autorem cenionych publikacji zamieszczanych w „Roczniku IP-S”. Dodam, że Dyrektor IP-S wydał w niewielkim nakładzie niezwykle interesującą pracę Jasnowskiego *Poland in the Eyes of the Western Travellers during the Period of Grand Tour*.

Naukowa spuścizna pisarska Profesora Jasnowskiego, zestawiona przez wspomnianego wyżej Profesora E.S. Kruszewskiego z okazji Jubileuszu 100-lecia jest znaczna i znacząca, liczy bowiem ponad 120 pozycji, przy czym nie uwzględnia różnych artykułów prasowych nie tylko w czasopiśmie emigracyjnych.

Profesor miał wiele pasji kolekcjonerskich. Jego zamiłowania były bardzo szerokie od filatelistyki (zbierał znaczki z kwiatami), motyli, nalepek na butelki wina, pocztówek ze starożytnymi wazami greckimi, ekslibrisów a nawet nekrologów wyłącznie z „The Daily Telegraph” i „The Times”. Z tą Jego pasją wiąże się wiele anegdotycznych sytuacji i ciekawych zdarzeń. Wiele lat temu prosił mnie, bym listy doń frankował tylko znaczkami z motywem kwiatów. Wysłałem zatem zawsze listy ze znaczkami „w kwiatki”. Pewnego razu wysłałem list oklejony wszystkim znaczkami „kwiatowymi”, jakie aktualnie mogłem na pocztę kupić, a w środku wkleiłem nie rzucający się w oczy znaczek z kwiatkiem poczty austriackiej

z 1912 r., który miałem w swoich zbiorach. Wiedziałem, że to wbrew przepisom i miałem obawy, że list zostanie skonfiskowany. W następnym liście dostałem informację, że mój filatelistyczny „wybryk” dotarł do rąk adresata, a wartość „całości” z tym znaczkiem jest dość znaczna. Pewnego razu poszedłem nadać list na poczcie niedaleko British Museum, towarzyszył mi Profesor, który przeglądał najnowsze znaczki. W pewnej chwili kupił cały 100-znaczkowy blok, z królową Elżbietą II. Na moje pytanie, po co mu tyle znaczków, za które zapłacił kilka funtów, Profesor położył palec na ustach i powiedział: *Jak wyjdziemy to ci powiem jaki numer mi się trafił.* Na ulicy Profesor cieszył się jak dziecko. *Zobacz, to są znaczki z błędem. To – będzie za kilka dni kosztowało majątek.* Rzeczywiście za cały blok 100-znaczkowy zaoferował mu jakiś filatelista 1800 funtów. W 1980 r. to był istotnie „kawał grosza”. Innym razem Profesor pokazując mi swoje zbiory nalepek na butelki do win z Europy, Ameryki, Australii i wiedząc, że wybieram się za wschodnią granicę, poprosił: *Edku, jak Pan wypije gdziekolwiek na wschód od Bugu i na południe od Karpat jakąkolwiek butelkę wina, to proszę nie wyrzucaj jej, ale namocz w ciepłej wodzie i delikatnie i zdejmij nalepkę. Będzie mile widziana w moich zbiorach.* Zatem chętnie degustowałem południowo-wschodnio-europejskie wina, bom miał wyższą motywację, zabierając do hotelu każdą butelkę. Teraz już motywacji nie mam, ale wspominam Ciebie drogi Przyjacielu przy lampce każdego dobrego, nowego gatunku wina.

Edward Alfred Mierzwa